

## OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Śmigłego № 6  
Telefon № 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 283

Po śmierci króla Jugostawji Aleksandra i ministra Francji Barthou

## POLICJA NA TROPIE WSPÓLNIKÓW ZAMACHU

## ZWŁOKI KRÓLA W DRODZE DO OJCZYZNY

Korespondent P. A. T. donosi z Marsylii, że wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie obecnych w Marsylii ministrów francuskich, którzy powzięli decyzję w sprawie eksportacji zwłok króla Aleksandra i pogrzebu ministra Barthou.

Za zgodą prezydenta republiki i marszałka dworu jugosłowiańskiego postanowiono, że zwłoki króla zostaną przewiezione do ojczyzny na krajoznik „Dubrownik”, który opuścił port o godzinie 16-ej.

## CEREMONIA ŻALOBNA W MARSYLII

Ceremonia żałobna odprowadzenia zwłok tragicznie zmarłego króla Aleksandra na pancernik jugosłowiański „Dubrownik” miała przebieg niezwykle podniosły.

W sali prefektury, zamienionej na kaplicę żałobną, ostatni hołd złożył królowi gen. Souchez w towarzystwie 7 oficerów poczem w atmosferze powzrochnego smutku, przy dźwiękach hymnu jugosłowiańskiego i „Marsylianki”, utworzył się olbrzymi kondukt, który przeszedł głównymi arteriami miasta, kierując się do portu. Kierował poprzód wóz, zapelniony wianami i wieńcami. Za trumną postępowali prezydent Lebrun, królowa Maria, rodzina królewska oraz ministrowie Herriot i Tardieu. Wojsko prezentowało broń.

Oficerowie jugosłowiańscy wnieśli trumnę na pokład pancernika „Dubrownik”, poczem zarządzono minutę milczenia. O godzinie 16 m. 25 „Dubrownik” odpiął do Jugostawji.

„Dubrownikowi” towarzyszą dwa krajozniki francuskie i dywizjon kontrtorpedowców, na których powiewają flagi żałobne. Prezydent republiki Lebrun towarzyszył zwłokom króla aż do starego portu.

## BIAŁOGROD W ŻALOBIE

BIAŁOGROD (PAT). Cały Białogrod w czerni i kirach. W oczach wszystkich maluje się przygnębienie. Na ulicy spotyka się ludzi płaczących. Portrety króla przybrane krepą, widnieją we wszystkich wystawach sklepowych. Grupy ludzi gromadzą się przed rozplakowaną odezwą rządu do narodu jugosłowiańskiego, donoszącą o tragicznej śmierci króla Aleksandra.

Od 4 do 6 godziny po południu to jest w czasie, gdy zwłoki króla przenoszone były w Marsylii z prefektury na wojskowy pancernik jugosłowiański „Dubrownik”, na którym wrócił do Jugostawji w Białogrodzie i we wszystkich większych miastach, garnizony wojskowe w odstępach 5-minutowych oddały strzały armatnie. Dzwony bija we wszystkich kościołach, Teatry i kina oraz lokale publiczne są zamknięte aż do odwołania.

## DWIE NOCE PRZED ZAMACHEM

Władze policyjne ustaliły, że zabójca króla i ministra Barthou spędził dwie noce w małym hoteliku w miejscowości Aix w departamencie Bouches-de-Rhone w odległości 28 km. od Marsylii.

Towarzyszyło mu dwóch osobników, którzy w rejestrach hotelowych zapisali się pod nazwiskami: Kramer i Chan. Obaj ulotnili się z Aix wczoraj wieczorem.

## PRAWDIWE NAZWISKO ZAMACHOWCA

Władze francuskie wszelkimi sposobami usiłują ustalić tożsamość osoby zamachowca, który legitymował się paszpor-

tem na nazwisko Petrusa Kelemana. Według pierwszych informacji, paszport ten wystawił konsul czechosłowacki w Zagrzebiu. Tymczasem dochodzenia wykazują, że konsul czechosłowacki w Zagrzebiu nie wystawiał nigdy podobnego dokumentu.

Gubiąc się w domysłach, władze policyjne zestawiają osobistość zamachowca z niejakim Stykomirem, którego zachowanie się wzbudzało podejrzenia policji belgijskiej. Nosił się on podobno z zamiarem dokonania zabójstwa króla jugosłowiańskiego i pozostawał w stosunkach z dwoma Serbami, którzy przed kilku dniami zostali pochwycony na przemyśle broni. Zarówno Stykomir, jak i Kelemani mieli wytauowane na ciele trupie główki i cztery inicjały oraz słowa „Wolność lub śmierć”. Ta właśnie okoliczność daje podstawę do przypuszczeń, że Kelemani i Stykomir są jedną i tą samą osobowością.

Paszport Vavrina wystawiony został przez konsulat czechosłowacki w Zagrzebiu. Vavrin studiował w Legacji Cudzoziemskiej w Moroku, z której jednak został zwolniony z powodu choroby. W poszukiwaniu pracy przybył również do Jugostawji, gdzie prawdopodobnie zgubił paszport. Policja praska odmawia wszelkich wyjaśnień w tej sprawie.

## ŚLEDZTWO

W związku z zamachem, władze śledcze przeprowadziły szereg rewizji w kołach jugosłowiańskich w Paryżu. M. in. przeszukano mieszkanie b. ministra spraw wewnętrznych Jugostawji Pribicevicia, kawalera Legii Honorowej, u którego zabrano szereg dokumentów do sprawdzenia.

Również dokonano rewizji w towarzystwie emigrantów jugosłowiańskich, w towarzystwie studentów jugosłowiańskich oraz u wielu robotników i emigrantów. Przeszukano też mieszkanie Włodzimierza Radicza, syna zabitego poła. W mieszkaniu Radicza zatrzymano dwóch jego rodaków, przybyłych w odwiedziny, z których jeden miał przy sobie rewolwer. Podozrosz tych rewizyj dokonano wiele dokumentów, biografii i korespondencji, które będą badane przez władze śledcze.

## WSPÓLNICY MORDERCY

Policja paryska ustaliła, że zabójca króla Aleksandra i ministra Barthou, występujący pod fałszywym nazwiskiem Kelemana, bawił w Paryżu od dnia 30 września do 5 października. Mieszkał on w jednym z hotelów handlowych pod nazwiskiem Rudolfa Stuka, względnie Suka. Paszport na nazwisko Kelemana był stalszowany. Stuk zajmował pokój wraz z innym osobnikiem zapisanym w księdze hotelowej pod nazwiskiem Władysława Benesa. Obu odwiedzał często trzeci osobnik, którego tożsamość policja również zdolała ustalić. Jest to niejaki Nikomir Nalis ze Splitu.

Władze jugosłowiańskie poinformowały policję francuską o Nalisie, jako osobniku szczególnie podejrzanym. Nalis w roku ubiegłym skazany był w Marsylii na 4 miesiące więzienia i po odbyciu kary wydalony z granic Francji.

## POLICJA GORLIWIE POSZUKUJE ZARÓWNO NALISA, JAK I BENESA, ZA KTÓRYMI ROZESLANO LISTY GOŹDZE.

## KRÓL PIOTR II Z MATKĄ W PARYŻU

PARYŻ, (PAT). Król Piotr II w towarzystwie królowej matki runuskiej przybył wczoraj wieczorem do Paryża. Władze przedsięwzięły specjalne środki ostrożności. Pociąg królewski zatrzymał się w odległości 15 km. od miasta, skąd król i królowa

udał się do Paryża samochodem.

PARYŻ, (PAT). Królowa Maria jugosłowiańska, której towarzyszył przewodniczący republiki Lebrun przybyła dzisiaj rano z Marsylii do Paryża. Na lotnisku przywitano ją przez Doumergue, królowa Maria rumuńska i członkowie rządu oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Prezydent Lebrun z dworca udał się do pałacu Elizejskiego, królowa Jugostawji pojechała do poselstwa jugosłowiańskiego.

## PRZYSIEGA WIERNOSCI

BIAŁOGROD, (PAT). Dziś o godzinie 11-ej w południe odbyło się posiedzenie zgromadzenia narodowego senatu i skupczyły pod przewodnictwem marszałka senatu Tomasa. Po złożeniu przez wszystkich obecnych senatorów i posłów przysięgi na wierność nowemu królowi Piotrowi drugiemu, przybyli na zgromadzenie regenci ks. Paweł, sen. Stankovic, ban Perovic i zastępcy regentów Ban Janac, gen. Tomić i dr. Zec.

Regentów powitało zgromadzenie burżuazji oklaskami. Regenci i zastępcy złożyli również przysięgę wierności królowi Piotrowi drugiemu, zgodnie z przewidzianą w konstytucji formułą.

## JUGOSŁAWIA SKŁADA HOŁD MONARSCZE

BIAŁOGROD, (PAT). — W artykule zatytułowanym „Niesmiertelny bohater i budowniczy Jugostawji” „Vreme” pisze: Król Aleksander, jako polityk i jako człowiek, monarcha i jako wódz należy do największych postaci jugosłowiańskiej historii narodowej. Wychowanie, jakie otrzymał od swego ojca króla Piotra było zgodne z tradycjami narodowymi.

Od najmłodszych lat zapoznał się z tem co jest konieczne dla jego narodu, jakie są trudności wobec których będzie musiał stanąć, jakie powinien być jego ideał, wreszcie co należy czynić, by zapewnić szczęśliwą przyszłość narodu. Dziennik omawia następnie rolę króla Aleksandra, podczas wojny, kiedy dał przykład odwagi i wytrwałości, które pozwoliły narodowi serbskiemu wyjść zwycięsko z ciężkich doświadczeń.

Dzieło, dokonane przez króla w latach 1929 — 1934 mające na celu konsolidację narodu jest pracą olbrzymią, której znaczenie będzie mogło być ocenione dopiero przez historię. W okresie tym Jugostawia otrzymała swą obecną nazwę, swe sztandary wojskowe oraz te liczne prawa, które przekształciły ją w państwo polityczne i gospodarcze życie narodu. W ciągu tych kilku lat Jugostawia puzyła nowymi przyjacielami i stała się największą potęgą na Bałkanach. Król Aleksander był oswojodzielnym i zbawcą Jugostawji.

## PROGRAM POGREZBU MIN. BARTHO

PARYŻ, (PAT). Program uroczystości pogrzebu państwowego ministra Barthou został oficjalnie ustalony. Pogrzeb odbędzie się 13 b. m. o godzinie 2-ej po południu z gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Kondukt wyruszy na esplanadę inwalidów, gdzie będzie zbudowane specjalne podium, na którym stanie trumna. Tam właśnie

premier Doumergue wygłosi jedyne przemówienie, czcąc zasługi zmarłego.

Po mowie prezesa rady ministrów przed trumną przedelują oddziały garnizonu paryskiego. Defilada trwać będzie 20 minut, poczem trumna przeniesiona będzie do kaplicy inwalidów, gdzie odprawione będą modły religijne. Na dziedzińcu pałacu inwalidów zgromadzą się kombatanci ze sztabami.

W kaplicy inwalidów zostaną zakończone oficjalne uroczystości, poczem zwłoki przewiezione będą na cmentarz pere lachaise, gdzie zostaną złożone do grobu w obecności najbliższego otoczenia zmarłego.

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA ZBRODNIE

PARYŻ, PAT. „Petit Journal” pisze: W wielkim bólu w jakim pogrążona została Francja opinia publiczna uważa, iż najcięższym hołdem, dla obu zmarłych jest kontynuowanie wielkiego dzieła pokoju i porozumienia. Następca ministra Barthou powinien posiadać konieczny autorytet i prędką decyzję.

Cała prasa bez względu na odcięcie, jakie reprezentuje po łępią, nikczemną zbrodnię, ale jednocześnie zupełnie jednomyślnie domaga się wyjaśnienia odpowiedzialności. Dzienniki uważają, iż pomimo bardzo poważnych zarządzeń, jakie miały na celu zapewnienie bezpieczeństwa, nie były one jednak wystarczające. Prasa przewiduje, iż w sprawie tej będą złożone interpelacje.

„Le Matin” pisze: Francja jest krajem udzielającym azylu, ale powinna być zorganizowana o wiele surowsza kontrola cudzoziemców. Obowiązkiem rządu — pisze dziennik — jest niezwłoczne odwołanie winnych. Wszystkie inne dzienniki wypowiadają podobny pogląd, przewidując możliwość zmian w składzie rządu. Zmiany te przedewszystkiem dotyczyłyby ministra Sarraut. Minister Cheron jest również zastakowany przez prasę, przyczem prasa zwraca uwagę na to, iż sprawa Prince'a nie posunęła się naprzód. Niektóre z dzienników, a między innymi „Petit Journal” przewidują możliwość dymisji całego gabinetu, która nastąpiłaby w poniedziałek.

Jako prawdopodobni następcy ministra Barthou na stanowisku ministra spraw zagranicznych są wymieniani: Herriot, Paul Boncour, Tardieu, Flaminio i de Jouvenel. Jako prawdopodobny następcą ministra Sarraut w ministerstwie spraw wewnętrznych jest wymieniany b. premier Laval. Po ważną część prasy nie wierzyc jednak w możliwość kryzysu i daleko idących zmian w tonie gabinetu ze względu na sytuację międzynarodową, kryzys ekonomiczny i konieczność utrzymania rozejmu partyjnego. Dzienniki te są zdania, iż najlepszym rozwiązaniem powstałych trudności byłoby unieszkodliwienie wszelkich zmian w tonie rządu i objęcia teki ministra spraw zagranicznych przez premiera, Doumergue'a.

Agencja Havasa komunikuje: Doumergue prawdopodobnie mieszachowa dla siebie portfelu ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawa następcstwa po ministrze Barthou na stanowisko ministra spraw zagranicznych jest żywo omawiana, wywołując rozmaite przewidywania.

## STRONNICTWO MORDERCY

BIAŁOGROD, PAT. Osoba zabójcy króla Aleksandra stanowi obywateli przedmiot zainteresowań tutejszej opinii publicznej.

Jugosłowiańskie centralne biuro prasowe ogłasza, że zamachowiec, który miał wytauowane na ręce litery W. M. R. O. (Wojskowa Rewolucyjna Macedońska Organizacja) należał do bandy t. zw. „Makiedonstwujszczich”.

PARYŻ, PAT. Agencja Havasa donosi z Białogrodu: W kołach politycznych utrzymuje się pogląd, iż zbrodnia dokonana w Marsylii jest dziełem terorystów macedońskich.

W niektórych miejscowościach, a mianowicie w Zagrzebiu i Lublanie odbyły się manifestacje, podczas których wznoszono wrogie okrzyki w stosunku do Włoch i Węgier. W Sarajewie manifestowano przeciwko Włochom i Kroatom.

## NA TROPIE WSPÓLNIKÓW

PARYŻ, PAT. W Fontainebleau żandarmerja natrafiła na ślad domniemanego współnika Kelemana.

Kiedy żandarmi zjawili się w mieszkaniu poszukiwanego osobnika, który przyjął ich strzały i rewolwerem i korzystając z zamieszania zbiegł do lasu. Strzały jego nie raniły nikogo.

PARYŻ, PAT. Agencja Havasa uzupełnia swą poprzednią wiadomość o natrafieniu na ślad domniemanego współnika Kelemana następującymi szczegółami:

Osobnika tego aresztowano na dworcu w Fontainebleau w chwili, gdy wsiadał do pociągu, idącego do Evianles - Bains.

Przy rewizji znaleziono przy nim paszport na imię Sylvestre Chalmy.

W pewnej chwili jednak aresztowany zdołał wymknąć się żandarmom i korzystając z ciemności zbiegł. Zarządzony pościg nie dał żadnych wyników.

## CHORWACI

## CZY MACEDOŃCZYCY

BUDAPESZT, PAT. „Uj Magyarasag” twierdzi, że w kołach emigrantów chorwackich już w kwietniu zapadł wyrok śmierci na króla Aleksandra.

Z wiadomości ogłaszanych przez nielegalne wydawnictwa chorwackie i macedońskie wynika również, że postanowienie zamordowania króla Aleksandra powzięte było już dawno i że od przywódcy emigrantów chorwackich Pawelicza domagało się wydania rozkazu w sprawie dokonania zamachu.

## SCHWYTANIE WSPÓLNIKÓW

Agencja Havasa donosi z Paryża,

Na granicy szwajcarsko-francuskiej aresztowano Benesa i Nowaka, jako podejrzanych o współudział w zamachu. Stwierdzono, że posiadali ubrania z tej samej firmy co Kelemani. Należą podobno również do tej samej organizacji terorystycznej. Mieli oni zeznać, że na wypadek niudnania się zamachu w Marsylii, miano zorganizować drugi zamach w Paryżu. Policja utrzymuje, że nie są oni jedynymi sprawcami zamachu, lecz istnieje większa grupa zamachowców.



# Zamiast majątku przymusowe więzienie Panowie o brzydkich skłonnościach

## Niezwykła rozprawa o pozbawienie wolności inżyniera

Bohater głośnej historii nieudanego porwania zakonnicy z klasztoru w Laskach pod Warszawą, właściciel stajni wyciągowej, Wacław Daszewski miał wczoraj proces wraz z bratem swym, Michałem o czyn, dowodzący również gwałtownego usposobienia.

Michał Daszewski miał do sprzedania połowę majątku, na co reflektował dyrektor Instytutu Węlnoznawczego, inż. Kączkowski. Umówiono się na cenę 30.000 złotych, które zostały wpłacone ratami za pokwitowaniem.

Gdy p. Kączkowski przybył do nowonabytego majątku, aby obejrzeć gospodarstwo pszczelarskie, Michał Daszewski zaprosił go do swego folwarku. Ledwie jednak obaj przekroczyli próg domu, Daszewski zamknął drzwi na klucz.

P. Kączkowski był zdumiony, ale Daszewski uspokoił go zapewnieniem, że chodzi o to, aby nikt nie przeszkadzał, poczem wprowadził inżyniera do pokoju, w którym był już brat, Wacław. Rozpoczęła się niemila rozmowa. Wacław spytał, ile dotąd Kączkowski wpłacił, a gdy ten odpowiedział, że wniósł całą umówioną sumę, Michał zaprzeczył temu, twierdząc, że jeszcze należy się 18.000 zł.

— My pana nie wypuścimy, o ile pan nie podpisze zobowiązania na tę sumę, — powiedział Wacław Daszewski.

Kączkowski zaczął wzywać ratunka, ale wołania jego nikt nie słyszał, ponieważ dworek stoi na odludziu. Michał D. nalegał coraz gwałtowniej, a gdy to nie pomagało, uderzył nawet Kączkowskiego pięścią w pierś z tak szaloną siłą, że inżynier upadł

na ziemię i zemdlął.

Wytworzyła się głupia sytuacja. Bracia zaczęli szeptać na radzać się, co począć. W pewnej chwili Kączkowski usłyszał słowa Wacława:

— Jąbym go zabił, gdyby on nie zemdlął...

Inżyniera nie chiano wypuścić, mówiąc, że musi przenocować, że czuje się źle i musi być wezwany lekarz, po kilku godzinach dostarczono mu środków trzeźwiących. Wymknął się po

północy, skacząc przez okno ku chenne i nad ranem dowłókł się do Warszawy.

Sprawą o niebawym wypadku pozbawienia wolności i terroru, zajął się prokurator, wytaczając obu braciom oskarżenie sądowe. Daszewscy ze swej strony wnieśli również skargę przeciwko Kączkowskiemu o oszustwo, lecz w śledztwie sprawę umorzono.

Niezwykła ta sprawa została narazie odroczone.

## Firma gdzie biją klientów

Właściciel znanego magazynu obuwa Topas, stanął wczoraj razem z dwoma synami i personelem sklepu przy ul. Leszno 28, przed sądem za pobicie klientki.

Niezwykła to historia. Pani Myszkowska, sama właścicielka sklepu z kapelusami, przyszła do Topasa kupić lakierki. Po wybraniu, dopasowaniu i za płaceniu, otrzymała paczkę, w której miało być obuwanie. Ze sklepu udała się do swej przyjaciółki i pochwaliła się z okazji dobrego kupna.

Gdy rozpakowano pudełko, aby obejrzeć lakierki, okazało się, że zamiast nowych pantofelek, były jakieś stare kurpie. Oburzona na firmę, Myszkowska pobiegła czempredziej i nie panując nad swymi nerwami, krzyknęła pod adresem młodej ekspedjentki, Irki Klejman:

— To ta smarkata oszukiwał! Po tych słowach zawrzał w sklepie. Topas miał zawołać: — Bieć tę kobietę, tylko nie robić znaków.

Personel zamknął drzwi i za-

ślonił szczelnie okna, poczem przystąpiono do wymierzania sobie satysfakcji. Wbrew poleceniu szefa, nie udało się tak bić, aby nie zrobić śladów. Na przeraźliwy krzyk klientki, zebrał się przed sklepem tłum ludzi, nadszedł policjant, który sporządził protokół. P. Myszkowska oskarżyła Topasa z synami i personelem o pobicie i udowodniła to świadectwem lekarskim.

Przy drzwiach zamkniętych rozpatrywano wczoraj brzydką sprawę dwóch mężczyzn. Jeden to młody, przystojny w elegancji, przesadnie skrojonem ubraniu koloru czekoladowego zaczęli natrętnym spojrzaniem, drugi zaś — 53-letni mężczyzna, pracujący w jednym z modnych lokalów gastronomicznych stolicy.

Młodzieńca na pierwszy rzut oka można otaksować, co jest wart, a właściwie — ile? Wczorami spaceruje po ulicach, robiąc męską, kokotę! Grąsuje przeważnie wśród rozmaitych

degeneratów i zбочenców.

Obu przychwycił policjant w nocy, we wniec na placu Grzybowskim, mającym pod tym względem ustaloną renomę. Obłąka policji obyczajowej zawzycząj najwięcej chwytą wykojeńców w tej dzielnicy. Na widok przechodzącego policjanta, obaj wyskoczyli z ukrycia zdradzając silne przerażenie. Starszy mężczyzna odrazu przyznał się do charakteru randki z młodzieńcem, aby uniknąć podejrzeń o udział w kradzieży nocnej.

Młody chłopak dowodził natomiast, że został zaczepiony na ulicy i namówiony do wszystkiego. Nazwisk obu oskarżonych, ze zrozumiałych względów nie podajemy. Wiadomo jedynie, że starszy z nich, mający głowę przyprószoną siwizną, jest czło wiekiem żonatym i ojcem dorastających dzieci. Znają go ludzie w Warszawie, jako człowieka o nierównym usposobieniu, prowadzącego podwójne życie. W dzień pracuje rzetelnie i cieszy się dobrą opinią, w nocy zaś przemienia się w zwyrodnialca o zepsutych manierach i obrzydliwych pożądanich.

## Jak w więzieniu fabrykowano pieniądze

RÓWNE. Jak nam donoszą, zapadł onegdaj wyrok sądowy w sensacyjnej aferze fałszerzkiej, nie mającej równej sobie chyba w całej współczesnej kronice kryminalnej. Afera wykryta została w Równem, i jakkolwiek miejscem popełnienia przestępstwa jest Złoczów, całe śledztwo prowadzone było i zakończone zostało w Równem. Również rozprawa sądowa miała się odbyć w Równem przed

specjalnie delegowanym Sądem Okręgowym, jednakże niemal w ostatniej chwili przekazana została sądowi złoczowskiemu.

Szczegóły tej niezwyklej afery, której bohaterami są znani na bruku rówieńskim złodzieje i włamywacze, przedstawiają się następująco:

W 1931 r. Stanisław Wilczyński, Aleksander Rezunow, Józef Kuźma i Stanisław Komorowski — zawodowi złodzieje odbywali razem karę w więzieniu rówieńskim. Rezunow po odciernieniu kary został zwolniony, pozostali zaś przetransportowani zostali do więzienia w Złoczowie. Stosunki jakie tu odnaleźli wydały im się w porównaniu z rygiem panującym w więzieniu rówieńskim prawdziwym rajem. Więźniowie nie byli krępowani żadnymi przepisami, mogli swobodnie poruszać się po więzieniu, gdyż cele nie były zamknięte nawet w nocy, nabywali bez żadnych ograniczeń żywność i wódkę i często urządzali sobie libacje, przy których nie brakło też strażników więziennych.

Komorowski przydzielony został w więzieniu do hodowli jedwabników, dzięki czemu uzyskał dużą swobodę ruchów. Wilczyński i Kuźma przydzieleni zostali do warsztatu slusarskiego, gdzie zetknęli się ze swymi ziomekami z Równego, od bywającymi karę w Złoczowie — Fedorcukiem i Wołyńcem. I tu uplanowali rozpoczęcie fabrykacji fałszywych pieniędzy. Plan uznany został za znakomity, gdyż budynek więzienia stoi z natury rzeczy poza granicą wszelkich podejrzeń.

Do szajki wciągnięto Komorowskiego, jak również miano wtajemniczyć strażnika Mazepę, który był jednym z głównych dostarczycieli surowców potrzebnych do fabrykacji. Wyrabiano niemal pod okiem i nadzorem władzy doskonale podrobione monety 5-złotowe, których puszczanie w obieg było bardzo łatwe. Strażnicy więzienni: Mazepa, Potocki, Dyl i Baj mieli do więźniów nieograniczone i nieco podejrzane zaufanie. Nigdy nie dokonywali rewizji w celach, ani też rewizji osobistej u więźniów, którzy często wychodzili do miasta w celu poczynienia zakupów. Niejednokrotnie i brama

więzienna nie była zamknięta na noc.

Poza tem w siatce okalającej więzienie znajdował się otwór, przez który więźniowie przedostawali się do miasta spędzając całe noce w melinach.

Sprytni „przedsiębiorcy” posługiwali się również osobami z poza więzienia. Jednym z nich był Aleksander Rezunow, stary towarzysz z celi więzienniczej, którego sprowadzono przeczornie do Złoczowa, drugim zaś miał być dorożkarz Muzyka.

W maju 1933 r. Komorowski został zwolniony z więzienia i postanowił spróbować szczęścia... jako wywiadowca policyjny. Zgłosił się do st. przodownika Stanisława Bednarza w Złoczowie i poinformował go o stosunkach panujących w więzieniu i o tak dobrze prosperującym tam warsztacie fałszerzskim. Rewelacje Komorowskiego brzmiały tak nieprawdopodobnie, że przodownik je zbagałizował i nie zrobił z nich użytku. Komorowski zaś nie mogąc dostać się do wywiadu policyjnego w Złoczowie wrócił do swego rodzinnego miasta Równego i tu spotkawszy się z Rezunowym wznowił w pewnym domu na przedmieściu Cegielnia fabrykację fałszyfikatów monet 1 - złotych i 50 - groszowych.

Niedługo cieszył się jednak wolnością swego „przemysłu”, ponieważ wytropił go st. przodownik st. st. w Równem Strzemecki i wtedy dopiero cała niesłychana w swej zuchwałości działalność szajki fałszerzkiej została zdemaskowana.

Rozprawa miała się odbyć przed delegowanym Sądem Okręgowym w Równem, lecz jak nadmieniliśmy, dyspozycje zostały zmienione id ziesięciu wymienionych oskarżonych zasądono na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Złoczowie.

Rozprawa toczyła się przez 3 dni przed Sądem Przysięgłych i zakończyła się wyrokiem skazującym Komorowskiego na 8 lat więzienia, Wilczyńskiego na 6 lat i Rezunowa na 6 i pół lat więzienia. Wszyscy trzej pozostali zostali praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 10.

Potocki, Dyl, Baj, Mazepa Wołyńec, Fedorcuk i Muzyka zostali na zasadzie werdyktu przysięgłych uniewinnieni.

## Walka o spadek po przemysłowcu

Po śmierci Wilhelma Berszteina rozpoczęła się walka o prawo dziedziczenia znacznej majątku, jaki zmarły pozostawił. Wprawdzie rzecz ta została uregulowana testamentem, w którym Bersztein zapisał dużo swej żonie, ale właśnie zaczęto dowodzić, że

żona nie jest żoną, bo nie ma na to żadnego dowodu.

Najbardziej występował p. sierb, Artur Bersztein, dowodząc, że wszystko powinno należeć do niego. Twierdzi on, że ojciec wcale nie miał żony i ta pani, która teraz rości sobie do wszystkiego prawa, sama

nie ma prawa... nazywać się Berszteinową.

Pani Berszteinowa znów utrzymuje, że to Artur Bersztein nie jest wcale synem zmarłego... Ta kretanina ujawniona została na sprawie przeciwko Arturowi o zerwanie pieczęci komornika na szafie z cennymi pamiątkami po zmarłym. Wartość określona jest na 150.000 złotych, co z tego jednak, kiedy Berszteinowa nie może udowodnić przed sądem, że ma prawo występować w roli żony nieboszczyka.

Chociaż za życia Wilhelma Berszteina wszyscy uznawali ją, jako jego żonę, to po śmierci dzieje się odwrotnie...

Skargę przeciwko Arturowi Berszteinowi umorzono.

### Proces O. N. R.

Wczoraj odbywał się proces ONR. Pierwszą oskarżoną o „należenie do związku, którego cele nie są wiadome władzom państwowym”, była Irena Bądzynska, z zawodu urzędniczka prywatna. Była ona aresztowana w grupie osób zatrzymanych za kolportaż potajemnie wydawanej „Sztafety”, organu Obozu Rewolucyjno - Narodowego.

Po rozprawie przy drzwiach zamkniętych, Bądzynską sąd skazał na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 5 lat.

**RADJOODBIORNIKI** sieciowe. Nowoczesne dwójki, trójki od 100 złotych. Dogodne warunki „Uniwersal” Wspólna 29.

**CZYTAJ CIE** ostatni numer **WESŁYCH WIADOMOŚCI**

## Synowskie serce

(S. F.) — Nazwisko oskarżonego?

— Goździk.

— Imię?

— Zygmunt.

— Imię ojca?

— Wiktor.

Sędzia zajął w akta sprawę

— Jakto Wiktor? — mruknął — Kiedy w aktach figuruje że ojciec nieznan.

— Owszem. Dla pana sędziego, także samo dla każdego urzędu nieznan. Ale moja matka dobrze go znała. Wiktor miał na imię, bronet był z wąsikami. Kropla w kroplę do mnie podobny. Matka go na zabawie strażackiej poznała, bujał matkę przez trzy dni, a potem — znikł... Nieraz jak na ulicy bruneta z wąsikami zobaczę, myślę sobie, może to mój ojciec? I tak ma mnie tęsknota bierze...

— To do sprawy nie należy. Goździk jest oskarżony o kradzież portfela z kieszeni p. Antoniego L., w czasie jazdy tramwajem...

— O co jestem oskarżony wiem. Ale z tem ojcem muszę opowiedzieć, bo o to się właśnie rozeszło.

— O co?

— O ten portfel. Jadę sobie framwajem, widzę, stoi przy mnie bronet z wąsikami. Zupel-

nie jak żywy — mój ojciec. Tak jak mi go matka opisywała.

Myślę sobie: ojciec, czy nie ojciec?

Serce mnie mówiło, że ojciec. Ale nie śmiałem się spytać. Wyjęłem lusterko, patrzę na siebie, patrzę na niego; podobieństwo jest.

— Czy mnie pod gardło ze wzruszenia podszli? Jedzie sobie facet obojętny, papierosa kurzy, a może właśnie ja jestem z jego krwi, z jego ciała.

Nie strzymałem, proszę sądu. Koniecznie chciałem sprawdzić, jak mu na imię. Bo jak Wiktor, to murowane, mój fater.

Więc myślę sobie, zajrzę do paszportu. W dzieciństwie wielu złe kolegi mnie lipy nauczyli. Jak rękę w kieszeń wsadzić, wiedziałem. No i wsadziłem.

Ale nie o portfel mi się rozchodziło, tylko o paszport. Synowskie stęsknione serce chciałem uspokoić...

Publiczność na sali sądowej ze wzruszeniem słuchała wyznań p. Goździka.

Ale ponieważ rzekomy ojciec okazał się zaledwie o 8 lat starszy od p. Goździka, a p. Goździk był już wielokrotnie karany za podobne kradzieże, więc sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia.





# Sensacyjny proces o ojcobójstwo

### Violetta Noziere, bohaterka niesamowitego dramatu, przed sądem w Paryżu

Przed dwoma dniami w paryskim więzieniu kobiecym otwarto się drzwi celi nr. 66 i na progu ukazała się bohaterka jednej z najgłośniejszych afer kryminalnych, Violetta Noziere.

Od 18 miesięcy Noziere przebywała w więzieniu, oczekując na decyzję władz sądowych. Młoda dziewczyna w ciągu jednej nocy stała się osiá zainteresowań całego Paryża i zajęła pierwsze miejsce w dramacie, którego nie powstydzilyby się najsmielsza fantazja pisarza.

### GAZ I TRUCIZNA

W małym skromnym mieszkanku na rue Madagascar roze grała się pewnej nocy jedna z wielu tragedji. Rankiem któregoś dnia sąsiedzi znaleźli właściciela mieszkania, maszynistę kolejowego, Noziere bez życia a jego żona leżała obok łóżka nieprzytomna. W kącie pokoju poplakawała córka maszynisty mała Violetta.

Zaalarmowano policję. Przybył również lekarz. Pierwsza hipoteza brzmiała: samobójstwo. Uwagę funkcjonariuszy zwróciła szklanka na dnie której perlił się dziwny, biały płyn.

Gdy zapytano Violette o rodzaj płynu oświadczyła, że ojciec od pewnego czasu chorował i po wizycie u lekarza dr. Durieś otrzymał receptę, którą zamówiła w aptece.

Porozumiano się natychmiast ze wzmiankowanym lekarzem, ale ten zdumiony oświadczył, że Noziere nie był u niego, od wielu miesięcy, nie może więc być mowy o zapisaniu jakiegokolwiek bądź lekarstwa.

### 3.000 DETEKTYWÓW SZUKA MAŁEJ DZIEWCZYNY

W tym samym czasie, gdy prowadzący śledztwo rozmawiał z lekarzem, mała Violette korzystając, że nikt na nią nie zwracał uwagi otworzyła cicho drzwi i przez nikogo nie zatrzymaną wyszła i znikła.

Gdy wreszcie zorientowano się w sytuacji natychmiast rozesłano telefonogramy do wszystkich posterunków policyjnych, podając rysopis Violette: 17 lat, brunetka, ciemne oczy, szczerpła i zgrabna. Telefonogram ów brzmiał: aresztować Noziere, gdyż pozostaje pod zarzutem zamordowania ojca i matki.

17-letnia dziewczyna zamordowała swego ojca i usiłowała otruci matkę. Tego rodzaju wypadki zdarzają się w Paryżu bardzo często. Pierwszego dnia tłum pariski emocjonuje się opisami dramatu, nazajutrz przestaje się tem bawić, a trzeciego dnia dramat idzie w zapomnienie. Inaczej było z Violetta. Dziewczyna ta utrzymywała Paryż w naprężeniu w ciągu kilku miesięcy. Bo i jakżeż? 3.000 detektywów poszukuje bezskutecznie nieletniej dziewczyny, śledztwo prowadzą najwybitniejsi funkcjonariusze policji, akta sprawy ważą już kilka kilogramów, a mała morderczyni w dalszym ciągu przebywa na wolności.

To było widowisko, którego Paryż nie mógł zapomnieć. Wszędzie rozprawiano na temat zbrodni Violette Noziere, wszędzie pokpiwano z policji. A Violette urosła niemal do roli bohaterki.

po sznureczku chodzi? Za mordę mamusię? — Kiedy ja... kiedy ja... — Zobaczem kto kogo za mordę! Wsiadał pijusiel — Dobrze mamusiu... — W domu łobuzie pogadaamy! — Tak jest mamusiu... Napoleon Sąddek

### TAJEMNICZE WYCIECZKI W NOCY

Mając lat 15 Violette prowadziła już podwójne życie. Wstała rankiem i do obiadu zajęta była gospodarstwem. Po obiedzie pracowała w modystki, a gdy wracała do domu około godziny 8-ej nie wychodziła z domu. O 10-ej wieczorem leżała w łóżku.

Zaledwie jednak rodzice ułożyli się do snu i wszystko wskazywało, że lekki szmer ich nie obudzi, drzwi kuchenne otwierały się i Violette śpiesznie opuściła mieszkanie.

Na ulicy oczekiwała auto. A w pół godziny później mała Violetta strojna w elegancką sukienkę tańczyła z jakimś młodzieńcem ubranym w smoking.

Ale Violette miała adoratorów znacznie więcej i jak ustalono liczba ich dochodziła do 44. Byli między nimi i starzy i młodzi. Violette nie przebierała. Grunt, żeby to był mężczyzna i miał gotówkę.

### WIELKA PRZEGRANA W KARTY

Od jednego ze swych adoratorów otrzymała pewnego dnia Violette flaszeczkę z nieznanym płynem. Była to trucizna. Z pomocy swych adoratorów wyróżniła Violette słuchacza aka demii wojskowej Jules Dabin'a. On to któregoś dnia oświadczył Violette, że przegrał w karty 1.500 franków i jako że to dług honorowy musi go uregulować w ciągu 24 godzin.

Mała Violette przystąpiła do działania. Tego samego dnia skradła z gabinetu lekarskiego dr. Durieś'a formularz, wypełniła go, sfalszowała podpis i tak zaopatrzona udala się do apteki. Otrzymała żądane „lekarstwo”. Było to tem łatwiej, że w Paryżu w owym czasie panowała epidemia. Mając już truciznę, Violette załatwiła drugą sprawę: mianowicie wykradła z szuflady ojca 7.000 franków. Dabin mógł uiścić dług hono-

rowy. A Violette kupiła sobie nową suknie balową. Nazajutrz dokohala zbrodni.

W ręce władz wpadła dopiero po kilku miesiącach.

### WIELKI PROCES SĄDOWY

Wczoraj rozpoczął się w Paryżu wielki proces sądowy. Na ławie oskarżonych zasiadła młodziutka morderczyni. W charakterze świadków wystąpił niemierniej jak 40 mężczyzn, adoratorów.

Violette. Policja miała niebyłej trudności z odnalezieniem tych panów. Ale wszelkie trudności pokonano. Panowie ci będą zeznawać.

A warto popatrzeć na nich. Jeden jest posłem, dwóch należy do rodowej arystokracji, kilkunastu studentów, a reszta to przedstawiciele świata podziemi w Paryżu.

Ma więc Paryż nową sensację.

M. G.

## Burzliwe dzieje Serbji

W drugiej połowie XII wieku połączyły się obie dzielnice serbskie, południowa i północno-wschodnia wraz z częścią Macedonii, pod panowaniem pierwszego króla Stefana Nemanji, założyciela dynastji Nemanjidoi, rządzącej do 1367 roku.

Najwyższy rozkwit i potęgę osiągnęła Serbja w XIV wieku pod rządami Stefana Duszana, który przybrał tytuł cara i przyłączył do państwa Tessalię, Albanję i Epir. Po śmierci cara Duszana Serbja uległa za mieszkcom wewnętrznym, osłabła i wreszcie w 1459 roku podpadła pod władzę Turków.

W 1804 roku doszło do pierwszego poważniejszego buntu przeciw okupantom tureckim. I tutaj wypływa po raz pierwszy na widownię historyczną ród Karadźordżewiczów, który stanął na czele powstania zbrojnego.

W 1815 roku organizuje się drugie powstanie pod wodzą Miłosza Obrenowicza, który z pomocą Rosji uzyskuje zgodę. W. Porty na objęcie rządów w autonomicznej Serbji z tytułem księcia dziedzicznego. W 1839 roku abdykuje Miłosz na rzecz syna swego Milana.

W 1842 roku dynastja Obrenowiczów zostaje usunięta z kraju, a na tron wstępuje Aleksander Karadźordżewicz. Nowego władcę usuwa od rządów

Skupsztna (parlament) pod zarzutem zbytnej uległości wobec Austrii i obiera na jego miejsce Miłosza Obrenowicza.

W 1867 opuszczają Serbję załogi tureckie, a w wojnach 1876-78 roku zdobywa Serbja całkowitą niezależność.

W r. 1882 Milan Obrenowicz przybiera tytuł króla. Milanińscy cieszą się w kraju popularnością z różnych przyczyn, abdykuje zatem w 1889 roku po reformie Konstytucji na rzecz syna Aleksandra.

Panowanie Aleksandra, burz

liwe i obfitujące w konflikty natury rodzinnej, zakończyło się zamordowaniem go w r. 1903 przez spiskowców. Po nim wprowadzono na tron spowrotem dynastję Karadźordżewiczów, w osobie króla Piotra, którego następcą został po jego śmierci król Aleksander, pa dły obecnie od kul zamachowca w Marsylji.

Historja Serbji wiąże się więc ściśle z historja dwóch walczących o supremację w kraju rodów — Obrenowiczów i Karadźordżewiczów.

## Pod sąd opinii Rodziny Czytelniczej Należy śmiało dążyć do celu!

W sprawie p. J. G. M. z Ozarowa pisze p. J. E. z Mławy, co następuje:

„Zwróciłem uwagę na list P. J. G. M. z Ozarowa, która prosi Rodzinę Czytelniczą o radę. O toż nie radziłabym Pani odejść od swego męża przyjaciela, bo po tylu latach pożycia jest dla Pani prawdziwy mąż z tą różnicą, że nieślubny. Upomnieliby się o nazwisko dla dzieci ma Pa prawo i powinna Pani wszelkimi siłami się o to starać. B. mylnego zdania jest ten, kto zamianę postarzać się, żeby połączyć Panią węzłem nierozdzielnym, przeciwnie, nakłaniać Panią do rozejścia się. Widocznie chciałby tak postąpić jak nieje-

den, co to żyje kilka lat z naturalną dziewczyną, a później puszcza ją, a bierze sobie drugą. Ma mi na to tysiące dowodów. Przejechała się Pani, że tam, gdzie się Pani spodziewała pociechy, doznała Pani rozczarowania. Ale to nic. Radziłbym: głowa do góry i śmiało kroczyć do zamierzonego celu, dając do tego, aby dzieci dostały nazwisko, które im się słusznie należy. Co do tej kuzynki, toż to ko bieta bez czci i wiary. Nie wiem naprawdę, jak ją określić, ale pewnie w miejsce serca i sumienia ma glaz, bo postępując w ten sposób i rozłączając ludzi, którzy tyle lat z sobą żyli, może tylko człowieka zupełnie wykołofony. A teraz kilka słów do tego przyjaciela: przeciw Pan jest ojcem tych dzieci, więc powinien Pan im dać swoje nazwisko, bo one na to nie zasłużyły, a żeby ich tak krzywdzić. Zostaw im o sobie dobre wspomnienia, bo jeżeli dziecko źle myśli w swym ojcu, to już naprawdę kara Boża. Niech Pan więc nie dopuści do tego, aby dzieci zię o Panu mówiły, a na pewno Pan będzie szczęśliwy”.

## PROGRAM RADJOWY

6.45 Pieśń poranna; 6.48 Muzyka; 6.52 Gimnastyka; 7.50 Koncert rekla mowy; 12.10 Koncert; 12.45 Pogadanka dla kobiet; 13.05 Koncert; 15.45 „Gdy zadzwonią przy piosence mandoliny”; 16.45 Audycja dla chorych; 17.15 Koncert; 18.00 „Nowiny letnie”; 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”; 18.15 Koncert; 18.35 Pogadanka Towarzystwa „Caritas”; — wygl. K. Makuszyński; 18.45 „Życie obywatela zwierząt”; 19.30 Piosenki; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 „Jak spędzić święta?”; 20.15 Koncert Symfoniczny; 22.30 „Poezja ukraińska”; 22.40 Koncert reklamowy; 23.05 Muzyka taneczna. „GDY ZADWONIA PRZY PIOSENCE MANDOLINY” Bardzo ciekawą audycję usłyszymy dzisiaj o godz. 15.45. Będzie to audycja wokallyno-muzyczna p. t. „Italia la splendida” — „Gdy zadzwonią przy piosence mandoliny” układu lwow-

skiej art. op. Celinę Nahlk, która prowadzić będzie też konferencje i p. Adama Eplera. P. Celinę Nahlk, zespół rewelersów Lipczyńskiego, orkiestra mandolinizistów „Heinal” i zespół gitarzystów „Heinal” oraz soliści, wykonają szereg oryginalnych włoskich piosenek ludowych. Dziewięć ta i mite: piosenki śpiewane będą w dialekcie ludowym włoskim. **WIECZÓR POEZJI UKRAIŃSKIEJ W RADJO** Dzisiaj o godz. 22.30 rozgłoszą Lwowska nadaje audycję przeznaczoną poezji ukraińskiej w wykonaniu zespołu Rybaltów Lwowskich. **KTO ZGUBIŁ NARZĘDZIA AKUSZERYJNE** BIAŁYSTOK. Dorozca domu przy ul. Rynek — Kościuszki Nr. 40 znalazł w korytarzu sporą ilość narzędzi ginekologicznych. **Przezmoty te są do odebrania w III komisariacie P. P.**

## NIE ZOLERAJ z kupnem losu u DZIERŻONOWSKIEGO NOWY ŚWIAT 64, FILJA: FRYTA 5

### OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr. P. BEREIS Wierzbowa 9 (Pl. Teatrlny) WENERYCZNE, PŁCIOWE SKORNE. Godz. 1-2 pp. 5-8 w Pannie 4-5 pp.

Dr. med. SZTERN Senatorska 8 przy Pl. Teatrlny Weneryczne pębeza. drog. roczowych. pliciove 1-8 w

Pracznica Dra GISERA WENERYCZNE PŁCIOWE SKORNE CHMIELNA 47. od 9 r. do 9 w.

Pracznica Nalewki 15 (Zamenhola 12) WENERYCZNE SKORNE PŁCIOWE, godz. 1 - 5 wiece.



# Po zamachu w Marsylii

## Czy zażąda zmiany w sytuacji politycznej Europy



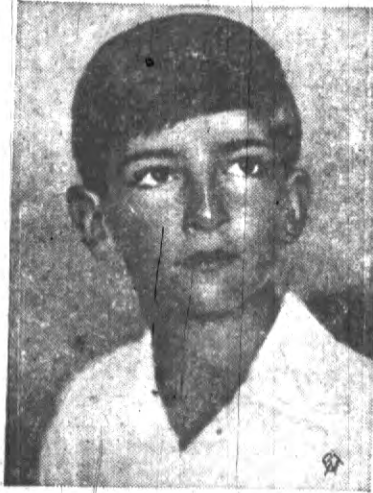
Król Jugosławii Aleksander, który zginął z ręki terrorysty w Marsylii.

B. premier W. Brytanii Lloyd George, na bankiecie ku czci biskupa dr. Norwood'a uderzył się w piersi i odwołał swoje oświadczenie z przed pół roku, jakoby wybuch wojny w ciągu najbliższych lat dziesięciu był niemożliwy.

„Nie możemy — mówił — być optymistami. Przeciwnie, po

lityczne są dziś większe niż kiedykolwiek, a sytuacja obecna przypomina bardzo stan rzeczy z 1914 roku”.

W Kutna - Hora, w Czechosłowacji, odbyło się 7 b. m. odsłonięcie pomnika poległych w wojnie światowej. Minister obrony krajowej, dr. Bradac, wygłosił przy tej okazji mowę, w któ



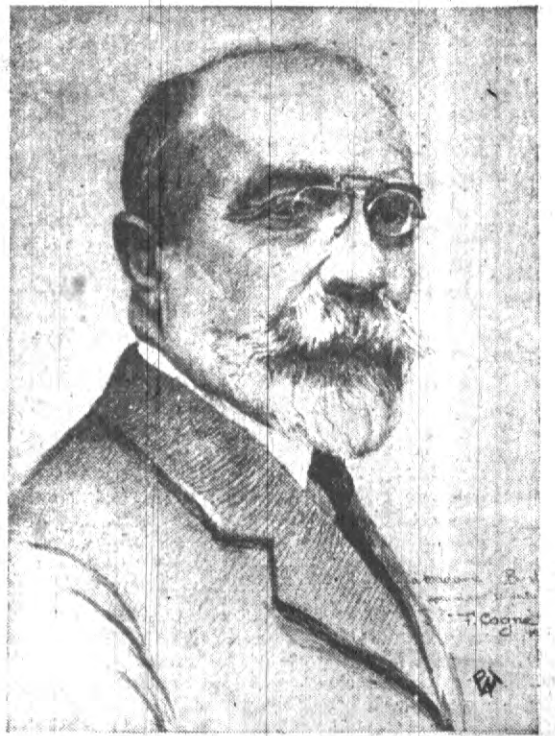
Nowy król Jugosławii Piotr II-gi, syn zabitego w Marsylii króla Aleksandra

rej podkreślił brak równowagi politycznej w Europie. Oświadczył on:

„Niepokój, panujący obecnie w Europie, a zwłaszcza u naszych sąsiadów, wywołuje w umyśle naszym wizję r. 1914-go”.

Niedawna mowa Mussoliniego, wygłoszona po zakończeniu wielkich manewrów armii włoskiej, obfitowała również w akcenty pozbawione różowego optymizmu i przepojone sceptycyzmem pod adresem najbliższej przyszłości.

Sytuacja polityczna państw europejskich ulegała w ostatnich czasach ciągłym zmianom, które były i są wyrazem braku równowagi na kontynencie. Wszystko, co się dzieje od pewnego czasu w Europie i w polityce międzynarodowej, jest poszukiwaniem archimedesowego punktu oparcia. Do tego celu



Minister Francji Barthou, który zmarł wskutek odniesionej rany podczas zamachu na króla Aleksandra

zmierzają przegrupowania, sojusze, pakty.

Jedną z największych podejmowanych ostatnio prób skonstruowania państw, złączonych wspólnymi interesami politycznymi, były projekty s. p. ministra Barthou stworzenia bloku państw w ramach niedoszłego paktu wschodniego, a po rozbitciu się tego planu — powiększenia małej Ententy o Bułgarię oraz pogodzenia Jugosławii z Italią, a w konsekwencji i z Francją.

W tym właśnie momencie, gdy zdawało się, że pomyślnie wyniki wizyty s. p. króla Aleksandra w Sofii oraz niemniej pomyślnie pertraktacje wstępne z Jugosławią i Italią doprowadzą w Paryżu do ostatecznego sementowania ugody na linii Belgrad — Rzym — Paryż, w tej właśnie chwili padły strzały mordercze na bulwarze Cannibieres w Marsylii, które położyły trupem zarówno gościa republiki, króla Jugosławii, jak i inicjatora nowego kursu w polityce zagranicznej Francji.

Otworzyła się próżnia. Próżnia chwilowa, bo w życiu państwa niema próżni absolutnej. „Król umarł, niech żyje król”. Ale kto i jak będzie kontynuował program wykreślony przez s. p. Bartou i częściowo przezeń urzeczywistniony — pozostało do rozstrzygnięcia w dniu jutrzejszym.

Historja nie zatrzymuje swego biegu ani na chwilę, więc i uroczystości żałobne, które w Belgradzie i Paryżu zgromadzą wokół katafalku rząd i dyplomatów, nie zatamują na długo działalności politycznej tych, którym przypadnie sterować państwem.

Blisze okoliczności zamachu, jego tło, inspiratorzy — są to szczegóły jeszcze nie wyjaśnione. Jasnym jest natomiast co innego — to że diagnozy wymieniane na wstępie nie są, bynajmniej wysrane z palca, że Europa przypomina historycznego „chorego człowieka” z nad Bosforu, któremu nie pomagały lekarstwa, doktorzy ani znachorzy.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

### PRZED MECZEM POLSKA — CZECHOSŁOWACJA

W nadchodzącą niedzielę, 14 b. m. o godz. 12 w południe w gmachu Cyрку warszawskiego odbędzie się międzypaństwowe spotkanie bokserkie Polska — Czechosłowacja.

W składzie polskiej drużyny reprezentacyjnej zaszyły zmiany, mianowicie w wadze półśredniej zamiast Garnocka (Łódź) walczyć będzie jego kolega klubowy — Taborek.

W składzie drużyny czeskiej zażąda dwie zmiany, mianowicie: w wadze półciężkiej walczyć będzie zamiast Durdisa — Neitek, a w wadze ciężkiej wystąpi Durdis zamiast Kopeczka. O tej ostatniej zmianie zdecydował eliminacyjna walka, w której Durdis zmierował z Kopeczkiem.

### ZAJNTERESOWANIE MECZEM POLSKA — RUMUNJA

Zajnterесowanie meczem piłkarskim Polska — Rumunia we Lwowie jest bardzo duże. Na niedzielę zapowiadano szereg pociągów popularnych, m. in. z Warszawy, Krakowa, ze wszystkich większych ośrodków zarówno Małopolski, Wschodniej jak Zachodniej.

Mecz odbędzie się na boisku Czarnych o godz. 12 w południe. Wszelkie przygotowania związane z tym meczem są już na ukończeniu. Obok głównej trybuny wybudowano trybunę dodatkową na 1.200 miejsc.

### PIŁKARSKI TURNIEJ SZÓSTKOWY W WARSZAWIE

W niedzielę, 14 b. m., odbędzie się w Warszawie szóstkowy turniej piłkarski, który stanowił ma wielką rewję piłkarszą stolicy.

Turniej polega na meczach 2x7 minut z minutą przerwy. W razie braku decydującego wyniku — mecz przedłuża się do pierwszej bramki, maksymalnie jednak do 7 minut. Jeśli i w tym czasie nie będzie wyniku decydującego, o zwycięstwie rozstrzygnie los. Drużyna przegrująca — odpada z dalszych rozgrywek.

Do turnieju zgłosiły się 32 drużyny. Pierwsza runda trwać będzie od 9 rano do godz. 13-ej. Grać będą w porządku następującym: Sparta II — PWATT, Skoda III — SK Popzto

wy. Prad I — Barkochba II, Zorza I — CWS II, Soarta I — Kadra, AKS II — Fala, PZL II — OKS, Okecianka — Barkochba I, Przyszłość — Polonia I, Warszawianka II — AZS, Zorza II — Polonia II, Warszawianka I — PZL I, CWS I — AKS I, Skoda I — Fort Bema I, PWATT I — Skoda II, Prad II — Fort Bema II.

Do drugiej rundy wejdą zwycięzcy I-ej, przytem zwycięzca pierwszego meczu (według podanej wyżej kolejności) walczy ze zwycięzcą drugiego meczu i t. d. Długa runda rozpocznie się o godz. 13-ej. O godz. 15-ej rozpoczyna się ćwierćfinały, o godz. 16-ej — półfinały, wreszcie o godz. 17-ej — finał.

O zestawieniu drużyn w walce pierwszej rundy zdecydował los. Turniej odbędzie się na boisku Polonii przy ul. Konwiktorskiej.

Turniej organizowany jest przez Warsz. Okręgowy Związek Piłki Nożnej o puchar tegoż Związku.

### PORAŻKA POLONJI KARWIŃSKIEJ

Polonia Karwińska przegrała swoje ostatnie mistrzowskie spotkanie w Brnie z miejscową Morawską Slavia 0:4 (0:2).

Morawska Slavia prowadzi tabelę mistrzowską „dywizji” bez straty punktu.

### ZWYCIESTWO PIŁKARZY JUNAKA W BRAZYLII

W czasie święta sportowego Parany rozegrany został mecz piłkarski

między Junakiem a brazylijską drużyną Apollo.

Mecz ten, uznany przez miejscową prasę za jeden z najpiękniejszych w b. sezonie, zakończył się zwycięstwem Junaka 4:2 i zdobyciem pucharu.

### JEZDZIECKIE MISTRZ POLSKI

O godz. 14.30 stadion hippiczny w Łazienkach — drugi dzień jeździeckich mistrzostw Polski. W programie: próba w skokach przez przeszkody.

# Psy roznosicielami zarazków

Pieski, większe i mniejsze, rasowe czy półrasowe, są przy facielem człowieka, jego wiernym towarzyszem i niełatwo rozstać się z takim przywiązaniem Bobem lub Medorem, który nigdy nie zawiódł zaufania, jakie się w nim pokładało. To też przywiązujemy się do naszych czworonożnych przyjaciół i pozwalamy im chętnie na różne figle i objawy sympatii, jaką dla nas żywią.

Należy jednak zwrócić uwagę na pewien szczegół wcale ważny w „pożyciu” psa z człowie-

kiem. Otóż wielu posiadaczy piesków pozwala im na polizanie ręki lub twarzy. Tymczasem, nie mówiąc już o różnych chorobach, jest to bardzo niehigieniczne i niebezpieczne dla zdrowia człowieka.

Pies ma zwyczaj, o ile nie jest odpowiednio wytresowany, obwąchiwać z bliska i dotykać nosem najróżnorodniejsze przedmioty bez wyboru i bez względu na nasze ludzkie pojęcia o higienie.

A tymczasem niektórzy właściciele i właścicielki psów, a zbyt często i dzieci mają zwyczaj dotykać ręką nosa i pyska, pozwalają się przezeń oblizywać, co sprzyja niezmiernie przenoszeniu najróżnorodniejszych zarazków z psa na człowieka.

W ten sposób zarażają się ludzie rozmaitemi chorobami, o których się potem mówi, że przyszły niewiadomo skąd. Ostróżność w obchodzeniu się z psem, unikanie zbliżnych czułości, może być bardzo pomocne

w zwalczaniu chorób zakaźnych, których zarazki psy przenoszą z łatwością.

(M.)

### Oświecenie Pompei elektrycznością

Prace przy odkopywaniu Pompei posuwają się coraz dalej. Całe ulice i kompleksy domów oczyszczone zostały z larwy. Ostatnio powstał projekt oświetlenia wykopalisk elektrycznością i udostępnienia ich w ten sposób dla zwiedzających wieczorem i w nocy. Zastosowane mają być najnowsze zdobycze techniki i użyte t. zw. pośrednie źródła światła, t. j. oświetlenie przy pomocy reflektorów. Cztery wielkie reflektory umieszczone zostaną na Forum, jeden na ulicy Merkurego i jeden pod arką Kaliguli.

GROSZOWE DATKI obywateli na Fundusz Obrony Morskiej stworzą potęgę Polski na Bałtyku. Konto F. O. M. w P. K. O. Nr. 30.680.

# Żelazo środkiem przeciw anemii

Żelazo w postaci związku chemicznego, organicznego niezbędne jest dla odżywiania zarówno dorosłych jak i dzieci.

Mało żelaza zawiera mleko, większe zaś dawki zawarte są w rozmaitych jarzynach.

Na 100 gramów szpinaku np. przypada 33 do 30 miligramów żelaza, tyleż gramów szparagów — 20 miligramów, na kapustę — 97 miligramów, na marchew — 8 miligramów, na kartofle — 6 mm., na 100 gramów żółtka — 10 do 24 miligramów żelaza.

### FLIRT.

— Słuchaj, czy Liza jest brunetką czy blondynką?

— Nie wiem, mój drogi, spotykamy się stale w kinie.



# M I Ł O Ś Ć A N U S I

## Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia

### 6. OKO W OKO.

Anusia miała złe przecucie, spiesząc na rzekome wezwanie Elżuni. Myślała sobie, co Elżunia mogła mieć nagle za pilną sprawę, że ją wzywała tak nagle i o tak wczesnej godzinie. Pewno to raczej jakaś zła nowina, niż dobra.

Zresztą, czyż kiedy usłyszała od Elżuni jaką dobrą nowinę? To Elżunia przecież była źródłem wszelkiego zła, jakie ją spotykało. Z drugiej strony wszakże kochała ją bardzo, teraz zwłaszcza, bo gdy wiele osób odwracało się od niej z przekąsem, Elżunia na każdym kroku ujawniała jej swoją przyjaźń i przywiązanie.

Po drodze zapragnęła nagle zobaczyć się ze swą dawną przyjaciółką Franką. Gdy wszakże wstąpiła do pracowni, dowiedziała się ze zdumieniem, że Franka już też nie pracuje u Lebowskiej.

Jak jej powiedziały koleżanki, Franka ostatnio złe się czuła i bardzo jakos posmutniała. Narazie ma właściwie tylko urlop zdrowotny i spędza go na wsi w majątku Chomowicza.

Wreszcie przyszła do swego dawnego pokoiku. Po chwili ktoś zadzwonił. Pobiegła otworzyć i... skamieniała...

Duch czy co?

Jaś Bończal we własnej osobie...

Zawołała wreszcie zduszonym głosem:

— Jasiu, ty???

— Chyba nie zmieniłem się tak, żeby nie można było mnie poznać. Ale widzę, że nie mnie się spodziewałaś...

Zamknął drzwi za sobą, ona zaś odruchowo cofnęła się do okna, wciąż jeszcze nie wiedząc, czy to nie jakiś duch i gotowa zawołać ratunku...

Uśmiechnął się jakoś dziwnie i zapytał:

— Cóż to? Lekasz się mnie? Taka się teraz zrobiłaś tchórzliwa? To ja, ja...

Anusia stopniowo się uspakajała.

On tymczasem rozejrzał się po pokoju i powiedział:

— Ładnie tu u ciebie. Widać, że ci się dobrze powodzi... Pałac na kolonii, pokoik w mieście... Pycha...!

Anusia zmarszczyła brwi i zapytała:

— Toś ty telefonował, podając się za lokaja Elżuni?

— Tak.

— Więc to zasadzka?

— Owszem i wstydzilibym się tego, gdyby konieczność mnie do tego nie zmusiła. Ale cóż? Chciałem się z tobą zabaczyć, a to nie takie łatwe. Gdybym przyszedł do ciebie na kolonję, służba pałacowa wielmożnej pani wyrzuciłaby mnie za drzwi... A tak!.. Bo przecież obecnie trzeba się meldować przez służbę wielmożnej pani...

Nie odpowiedziała ani słowa.

Wolałaby być teraz... trupem...

Czuła, jak pod drzwkami Jasia kipi gniew mogący lada chwila wybuchnąć. Nieszczęście, którego lekka się tyle czasu, spadł na nią nagle, jak grom z jasnego nieba.

Jaś mówił dalej:

— Dziwisz się tu mojej obecności. Myślałaś, że umarłem i raz nazawsze zniknąłem z powierzchni ziemi. Zapytałeś się sama siebie, jak to się stać mogło, że wróciłem, choć przysięgałem, że tego nigdy nie uczynię. Trudno! Niekiedy się coś przyrzeka, lecz dotrzymanie obietnicy bywa ponad siły. Wiesz o tem lepiej, niż ktokolwiek. Ja mam przynajmniej usprawiedliwienie. Czyniłem wszystko możliwe dla spełnienia mej obietnicy. Nie udało się... Zresztą, przyznam ci się, że nie spocząłbym, gdyby nie pewien list nadesłany mi przez twego sąsiada, który mi tłumaczył usilnie, że jestem w błędzie, że cię potępiliem niesłusznie, bo nigdy z nikim nie zgrzeszyłaś i nadal żyjesz w przykładnej cncocie pomimo mnóstwa pokus. Pisał, że wystarczy spojrzeć w twoje oczy, aby się o tem przekonać. Jak to jednak pozory mylą...!

Anusia pobladła, jak trup, ale nie wyciągnęła nawet ręki po list, którym Jaś w tej chwili potrząsał.

On zaś mówił dalej:

— Gdy otrzymałem ten list, zapragnąłem nagle za wszelką cenę przybyć do Warszawy i naocznie przekonać się, kto ma słusność.

Ze wzmagającą się wściekłością krzyknął:

— Dureń byłem... Głupcem, jak każdy, kto wierzy w wierność kobiety. Idjota, jak ten, co myśli, że kobieta w rozłące pozostanie uczciwa i niezmienna w uczuciach... Teraz przeklinam się za moje pragnienia ponownego ujżenia owej Anusi, tak gorąco ukochanej, oplakiwanej krwawymi łzami, jedynej kobiety, która mi zawojowała serce i duszę i której nie mogłem, nie mogłem zapomnieć mimo największe

wysiłki. Nie do starych kochanych rodziców tęskniłem, nie do wioski, która mnie wychowała, nie do ojcowizny, która potrzebuje młodej silnej ręki, nie!.. Ja, niegodziwiec, tęskniłem do mojej Anusi, Anusi—Wiosenki... Przypominałem sobie nasze sny upojne, nasze marzenia złote, cudne chwile, razem spędzane, nasze rojenia dziecięce i spacery ręką w rękę w cieniu drzew... Wspominałem twoją uroczą twarzyczkę, twój uśmiech promienny, błękit twych oczu, który mi jakoby nieba uchylał... i wyrzucałem sobie mój gniew, moją porywczosć, tak niesłuszną może i niesprawiedliwą. Nie mogłem sobie wybaczyć mojej dzikiej gwałtowności. Wmawiałem sobie, że byłem igraszką złudnych pozorów, chciałem przyfrunąć do ciebie na skrzydłach miłości, paść na kolana przed tobą i błagać o przebaczenie... Niestety, upór mój zwyciężał i nie dopuszczał do tego...

Tu urwał...

Mówiąc bowiem, ani na chwilę nie spojrzął na Anusię... Aż tu nagle usłyszał jej szloch...

Spojrzał. Płakała. Wielkie łzy, jak grochy, spływały po jej bladej twarzyczce.

Ostąpił. Znow pewne wątpliwości zatargały nim.

Spojrzał raz jeszcze. Tak, to ta sama twarzyczka o anielskiej słodyczy i spojrzeniu tak przeczystym, jak nieskalany błękit nieba w pogodny dzień...

O jakże pozory są złudne!

Jakże tu wierzyć tym oczom i jakże jednocześnie wątpić o nich?

Uśmiechnął się z politowaniem i zapytał:

— Płaczesz? Naco? Te łzy są tak samo łatwe i kłamliwe, jak niegdyś twe zakłęcia. Czy nie posiadasz teraz wszystkiego, czego pragnęłaś, co cię nęciło i co w twych oczach więcej było warte, niż nasza uboga miłość? Ja mogę cierpieć, ale ty? Ech, pocom ja tu wracać wogóle? Tam żyłbym nadal z wiecznym złudzeniem, że może jednak się myliłem i z nadzieją, że kiedyś wrócę, gdy czas zaleczy rany i przebaczenie będzie możliwe. Dziś ostatnie moje wątpliwości i złudzenia się rozwiały. Mogę sobie powiedzieć z całą pewnością: „Wiem. Widziałem”. Byłbym ostatnim durniem, gdybym nadal nie wierzył w to, co przecież widzi cała Warszawa, owo podłe gniazdo rozpusty, które będę przeklinał do końca dni moich!

Dalszy ciąg nastąpi!

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

## Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

### POCALUNEK... ZA DWIE MINUTY.

W wielkim pokoju sypialnym samotna Lili przepłakała całą noc. Noderski spał w swoim i nie mógł również długo zasnąć.

Myśli jego odbiegały zaraz od Lili. Oplatały się wokół osób, które przesuwaly się jedna po drugiej w jego wyobraźni: Teci, Montemorta i Mary.

Obraz Teci zbłękitniał i wysubtelniał w pamięci Noderskiego, chwilami jednak czuł do niej żal, (że tak łatwo zapomniła o nim, kiedy jego pieniądze pozwoliły jej wyjechać? W chwilach takiego żalu Noderski pópadał w nastrój pełny goryczy i apatii. Wszystkie kobiety bez wyjątku zasługiwały wtedy na pogardę. Nawiedzała Noderskiego złośliwa radość, że je uwodził, krzywdził, rzucał i zapominał, nie chciał myśleć o wstąpieniu na inną drogę życia i skłaniał się ku planom Montemorta.

Montemorta znenawidził, to prawda, ale przecież był on współnikiem — mścicielem!

— O jakiej ja zemście myślę? — zadawał sobie pytanie Noderski. Za co i na kim chce się mścić? Za to, że Teci wyjechała? I to będzie zemstą, jeśli uwidzę tę czekoladową Amerykanke?

Niepostrzeżenie Noderski zaczął myśleć o Mary. Zjawiała się przed nim kusząca i pociągająca, to znów tajemnicza i nienawistna.

Wahał się jeszcze, czy pójść na jej zaproszenie ale z łatwością przekonał sam siebie:

— Jeśli się chce pozbyć Montemorta, nie mogę w nim budzić żadnych podejrzeń, a więc powinienem pójść. Jeśli zostanę z nim, to wszystko już jedno ta czy inna. Może nawet lepiej, bo ta jest młoda, interesująca i warta zachodu.

Już następnego dnia Noderski wybrał się z wizytą do Mary Joung. Porozumiał się z nią uprzednio telefonicznie. Kazała mu przyjść wcześniej rano. Pla-

nowała bowiem, o ile pogoda dopisze, małą przejażdżkę za miasto.

Służący, wielkie czarne murzynisko, przewracające białkami oczu i szczerzące zęby, na polecenie swej pani wprowadził go do pokoju, umeblowanego wyłącznie przyrządami gimnastycznymi, Mary w krótkich sportowych majteczkach, w koszulce bez rękawów, potargana i zarumieniona od wysiłku, zeskoczyła z trapezu wprost przez Noderskiego. Roześmiała się wyciągnęła do niego ręką i zawołała:

— Dzień dobry! Wcale się nie spodziewałam, że pan przyjdzie punktualnie. U was przecież należy do dobrego tonu spóźniać się jak najbardziej!

Noderski ogarnął spojrzeniem dziewczynę, stojącą na rozstawionych muskularnych nogach, jakby szykowałą się do boksu. Wyglądała raczej na młodego czupurnego chłopaka, gdyby nie wybitnie kobiece rysy i wyprężona na piersiach koszulka. Była zupełnie odmienna od tej, którą widział w cukierni, a jeszcze bardziej od czarującej gospodyni, otoczony jej rojem panów na poobiedniej herbatce.

— Nie będzie pan długo czekał — mówiła, — bo kiedy potrzeba, bioram się błyskawicznie. Niech pan przejdzie do tego pokoju na prawo i zaczeka na mnie, za parę minut będę gotowa.

Noderski nie zdążył się nawet dobrze rozejrzeć i wypalić dwóch papierosów, kiedy Mary zjawiała się przed nim w sportowej sukience, z szalem i czapką w rękę.

— Zostanmy tutaj — zaproponował Noderski, — w czasie jazdy nie będziemy mogli ze sobą rozmawiać.

— Dobrze — zgodziła się bez wahania. — Zje pan u mnie śniadanie.

— Czy nie uważa pani, że do rozmów szczyrych nadają się bardziej godziny wieczorowe?

— O, ja jestem szczerą zawsze i nigdy nie ukrywam tego rano, co mam powiedzieć wieczorem. Inte-

resuje mnie pan może bardziej teraz niż na enegdaj-szej herbatce. Tam był pan jednym z gromadki moich gości, poddany formom towarzyskim, teraz pan jest tylko ze mną i będzie pan bardziej sobą.

— Słusznie. Zgóry panią uprzedzam, że będę chciał wykorzystać to, że jesteśmy sami.

— Oho! — roześmiała się.

— Jestem szczerą. Pani uroda niepokoi mnie i pociaga.

— Czyż to wystarczy, by atakować kobietę? Może ja się nie zgadzam?

— Pocóżby mnie pani zapraszała?

— Pan jest szczerą aż do przesady! Może ja tylko lubię igrać z niebezpieczeństwem?

— I trzyma pani pod drzwiami tego olbrzyma murzyna, by w razie niebezpieczeństwa ratował swoją panią?

— Z niebezpieczeństwami radzę sobie sama.

— Czy panią nigdy nie zawiodła pewność siebie?

— Nigdy. Ludzie cywilizowani nie są tak groźni i nie używają siły wobec kobiety. A gdyby nawet i to nastąpiło, stać mnie na to, by na siłę odpowiedzieć siłą.

Noderski roześmiał się.

— W miłości jestem dzikusiem. Potrafię również użyć siły, by zdobyć kobietę, którą pragnę. W tej chwili postanowiłem sobie, że dokładnie za dwie minuty przycisnę swoje usta do pani czerwonych warg. Zbyt mnie kuszą, bym miał sobie odmówić rozkoszy wypicia słodkiego pocałunku.

— A jeśli się będę bronila?

— Unieszkodliwie nawet murzyna. Niechże pani na niego zadzwoni. Sekundy upływają prędko. Za minutę będzie za późno.

Dalszy ciąg jutro



## Zarządzenie p. Wojewody o zwołaniu Rady Miejskiej w Grodnie

Jak się dowiadujemy p. wojewoda białostocki Pasławski podpisał dekret zwołujący Radę Miejską w Grodnie.

Data pierwszego posiedzenia nie jest ściśle ustalona, gdyż miejsce i czas zależy od uznania p. prezydenta miasta. Spodziewać się należy, że po otrzymaniu dekretu p. prezydent niezwłocznie powiadomi radnych o terminie zebrania.

W tych dniach p. prezydent Sulistrowski bawi w Warszawie, po powrocie więc będziemy mieli konkretną datę.

Pierwszą czynnością nowej Rady będzie dokonanie wyboru prezydenta miasta, wiceprezydenta i 4 ch. lewników.

Sprawa personalij nowego Zarządu Miejskiego była przedmiotem obrad frakcji radzieckiej B.B.W.R. Jak podawaliśmy w wyniku tych obrad postanowiono zgłosić jedyną kandydaturę na prezydenta miasta — p. mjr. Misky'ego, na wiceprezydenta —

dotychczasowego wiceprezydenta p. R. Sawickiego.

Ponieważ frakcja B. B. W. R. na terenie Rady Miejskiej rozporządza większością głosów,

wystarczającą do przeprowadzenia wysuniętych przez siebie kandydatów, przeto wyżej wymienione nazwiska nie ulegną zmianom.

## Energiczne urzędowanie Komisji Sanitarnej

Miejska komisja sanitarna ostatnio wykazuje niezwykle ożywioną działalność.

W pochodzie tępienia źródeł nieczystości. Komisja dociera do

najdalszych zakątków przedmieścia badając stan zdrowotny studzien. Np. na ul. Sokolniczej na studni, która zaopatruje kilkadziesiąt domów w wodę umieszczono ku przerażeniu konsumentów napis „woda zatruta”, mieszkańcy dziękują Bogu, że pijąc przez długie lata nie zatruli się... Następnego dnia takim samym napisem zaopatrzone sąsiednią źródłaną studzienkę, szczęściem przedtem poddano dezynfekcji studnię większą. Radykalny sposób zastosowano na Słennym Rynku. Prostu polecono wszystkim straganiarzom usunąć dotychczasowe budy i to w krótkim terminie do dnia 23 b.m. Jeśli ktoś nie zdąży to stragany będą usunięte przymusowo przez Zarząd Miejski na koszt przekupniów.

Budowę nowych straganów i budek będzie można wykonać na miejscu.

**Całe Grodno wie, że przybory biurowe, kancelaryjne sprzedaje najtaniej IBERSKI Księgarnia i skład materiałów piśmienn. — Dominikańska 29**

## Wielki koncert w Teatrze Miejskim

Ewenementem w życiu kulturalnym naszego miasta będzie koncert, urządzony przez Organizację Ruchu Muzycznego w Polsce „Ormuz” przy poparciu T-wa „Przyjaciel Lit. i Sztuki w Grodnie.

Jako wykonawcy programu wystąpią Eugenja Umińska i Zygmunt Dygat. Umińska nazwana w zagranicznych czasopiśmie fachowych klejnotem muzycznym Polski i jedną z najwybitniejszych postaci wśród skrzypków współczesnych. Zaś gra fortepianowa Dygata oceniono dawno jako poryjająca przez temperament, wybitny smak i talent iście wirtuozowski.

Koncert odbędzie się w niedzielę, 15 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w Teatrze Miejskim.

**Trzy słowa pamiętać WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK IBERSKIEGO Grodno, Dominikańska 29 Bogaty wybór nowości**

**Zgubiono Dowód Osobisty** wydany przez Magistrat miasta Grodno, na imię Antoniego Poleyn za Nr. 626 29 IX/32.

## Pierwszy rok prac kanalizacyjnych dobiega kresu

Do dnia dzisiejszego zostały skanalizowane następujące ulice: Rydza-Śmigłego, Piaskowa, Garn czarna, Bośniacka, większość Napoleońskiej i Horodniczańskiej; Ogółem zostało ułożonych 1512 metrów rur kanalizacyjnych.

Obecnie w przyspieszonym tempie prowadzone są roboty nad połączeniem tej skanalizowanej dzielnicy z głównym kanałem Horodniczańką. Pospiech jest nakazany z tego względu, gdyż z chwilą nastania mrozów względnie obfitych deszczów woda która zdołała już nagromadzić się w studniach

kanalizacyjnych zamrażnie, względnie zbierze się jej nadmiar co grozi powikłaniami w nowozbudowanej sieci. Chodzi więc o to by przed nastaniem deszczów i mrozów tę część sieci całkowicie wykończyć.

Kierownictwo robót oblicza, że prace te ukończy w ciągu

najbliższych paru tygodni.

Połączenie nastąpi w dwóch punktach. Najpierw przy wlocie ul. Bośniackiej na ul. Orzeszkowej i następnie przy końcu ul. Horodniczańskiej (oczywiście o ile czas i kredyty pozwolą).

Przypuszczalnie prace potrwać do połowy listopada.

## Ujęcie złodziei biżuterji

Ostatnio Wydział Śledczy w Grodnie zatrzymał dwóch złodziei, którzy z kosztowności okradli mieszkanie Szejmi Chany przy ul. Kolejowej 9. Skradziono wówczas biżuterję i wksle.

Aresztowany Gipko Efroim, Kolejowa 19, był tym, który dokonał kradzieży, drugi aresztowany Rakowski Mordchiej, Mostowa 6 kupił u Pipki skradziony zegarek i pierścionek.

## Po zażyciu trucizny usiłowała utopić się

Nocy wczorajszej o godz. 24 Jadwiga Sankowska nauczycielka z Chelma po zażyciu trucizny usiłowała utopić się w Niemnie. Płynący drzewo stróże zdołali ją wyratować. Odprawiono ją na Posterunek Pol. P. w Łososie, gdzie pierwszej pomocy udzielił dr. Buteński, po-

czem denatkę umieszczono w Szpitalu Miejskim. Sankowska twierdzi, że przybyła do Grodna z dalekiego Chelma w celu popelnienia samobójstwa. Przyczyną desperackiego kroku jest choroba oczu, która grozi utratą wzroku.

## Cudze jabłka szkodzą

Sad maj. Brzostowiej Wielkiej obfitywał w tym roku w owoce. Właściciel znając apetyty okolicznych mieszkańców wolał sad puścić w dzierżawę. Dzierżawca strzegł jabłek dzień i noc. Pomagało to trochę ale niezupełnie. Oto trzech śmielków Władysław Krakowiak, Stanisław Kuliński, Zygmunt Frasz-

czak uzbroili się w kije i przypuścili szturm do sadu. Obrona dzierżawcy została złamana, legł on pod razem łopaty. Wszyscy trzej napastnicy zostali aresztowani. Krakowiak został wypuszczony na wolność, zaś jego towarzysze przebywali do czasu rozprawy sądowej w więz.

Na rozprawę Krakowiak nie stawiał się. Sędzia zarządził ściągnięcie oskarżonego przymusowo. Jego dwaj koledzy zostali skazani: Froczak na 6 mies. Kuliński na 3 mies. aresztu. Ponieważ wykonanie kary zostało zawieszono, obu skazanych zwolniono z więzienia.

## Pogłębienie ciemności

Stacja kolejowa Łososna nie grzeszyła zbytnią jasnością w oświetleniu. Ostatnio jakiś nieznaną sprawca skradł omal ostateńnią latarnię. Ciemności pogłębiły się

## Z Teatru Miejskiego

Dzisiaj punktualnie o godz. 8 m. 15 wiecz. premiera świetnej krótkowłil J. Rączkowskiego „Nad polskim morzem”. Udział biorą pp.: Bożewska, Mullerowa, Deree, Tańska, Ustarbowska, Zygmuntołwa, Krotke, Mierzejewski, Orliński, Tański, Rudnicki, Dąbrowski, Dąbkowski, Lessek, Bujakiewicz i Zbrowski. „Nad polskim morzem” sztuka otrzymała pomysłów i b. starannie wykonane dekoracje przez St. Grabczyka. Pp. Deree (Ustarbowska, Mierzejewski, Orliński odśpiewują szereg aktualnych pieśni. Nad całością czuwa wytrawna ręka reżyserska dyr. J. Grodnickiego.

Killimy dekorujące pokój w akcie II z firmy Józef Gran — Grodno ul. Mieszczńska 10.

## Nocny dyżur apteki

Dzisiaj: Apteka Centralna i Kąpyńska ul. Dominikańska 7.

## Przywłaszczenie krowy

Odrodnik Brudr Aleksander ul. Lipowa 4 przywłaszczył krowę, stanowiącą własność Hozę Klejll, Łososińska 10.

## Oszustwo na wadze

Kalibek Paulina, Ekonomiczna 10 kupiła w sklepie Sobola Zelmana przy ul. Białostockiej 50, 2 kg. chleba. Po przeważeniu w innym sklepie okazało się, że do wagi brakuje ćwierć kilo.

## Kompletuje pościel

Nieznaną sprawca dążąc do skompletowania pościeli skradł ze składzika Kupińskiej Jadwigi przy ul. Grandzkiej 40 pokrowiec na koldrę, wartości 12 zł.

## Kupujcie wyroby krajowe!

## Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

DZIS

ogromna niespodzianka

Sylvia Sidney  
i Gary Grant

w swoim najnowszym filmie

**Księżniczka przez 30 dni**

Najnowszy poziom gry i reżyserji w najlepszym arcyfil.

W nadprogramie

Najnowsze aktualności

Wejście na pocz. seansów:  
6, 8<sup>30</sup>, 10<sup>10</sup> (w święta od 4 ej)

Wobec spodziewanej  
zwiększonej frekwencji  
uprasza się  
o punktualne przybycie.

## Dźwiękowiec Apollo

Dzisiaj: 26

DZIS Wstęp od 40 gr.

Najpotężniejszy film wszystkich czasów, który przypomina owe cudowne dni; filmu niemieckiego!

Realizmem, siłą, sensacją, potęgą i życiową prawdą przewyższa: „Ben Hura”

„Trafer Herna”  
i „Wielka Parade” pt.

## Viva Villa

w roli głównej:

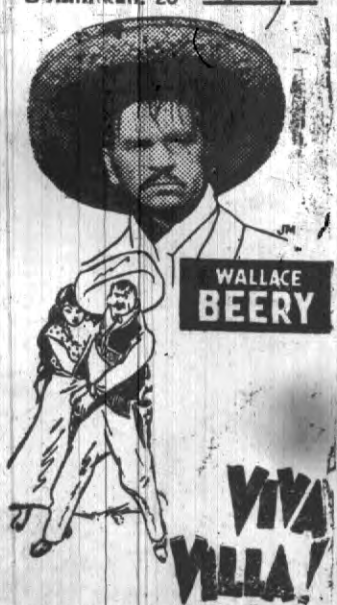
Wallace Beery

znany z filmu „CZEMP”

FAY WRAY znana z filmu „King Kong” i J. Schildkraut

Trzeba ten film zobaczyć, żeby móc ocenić, jak wielkie arcydzieło zostało stworzone.

Nadprogram: Najnowszy Aktualności świata



## Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

Dzisiaj

Jadwiga Smosarska

w wielkim dramacie pt.

**Na SYBIR**